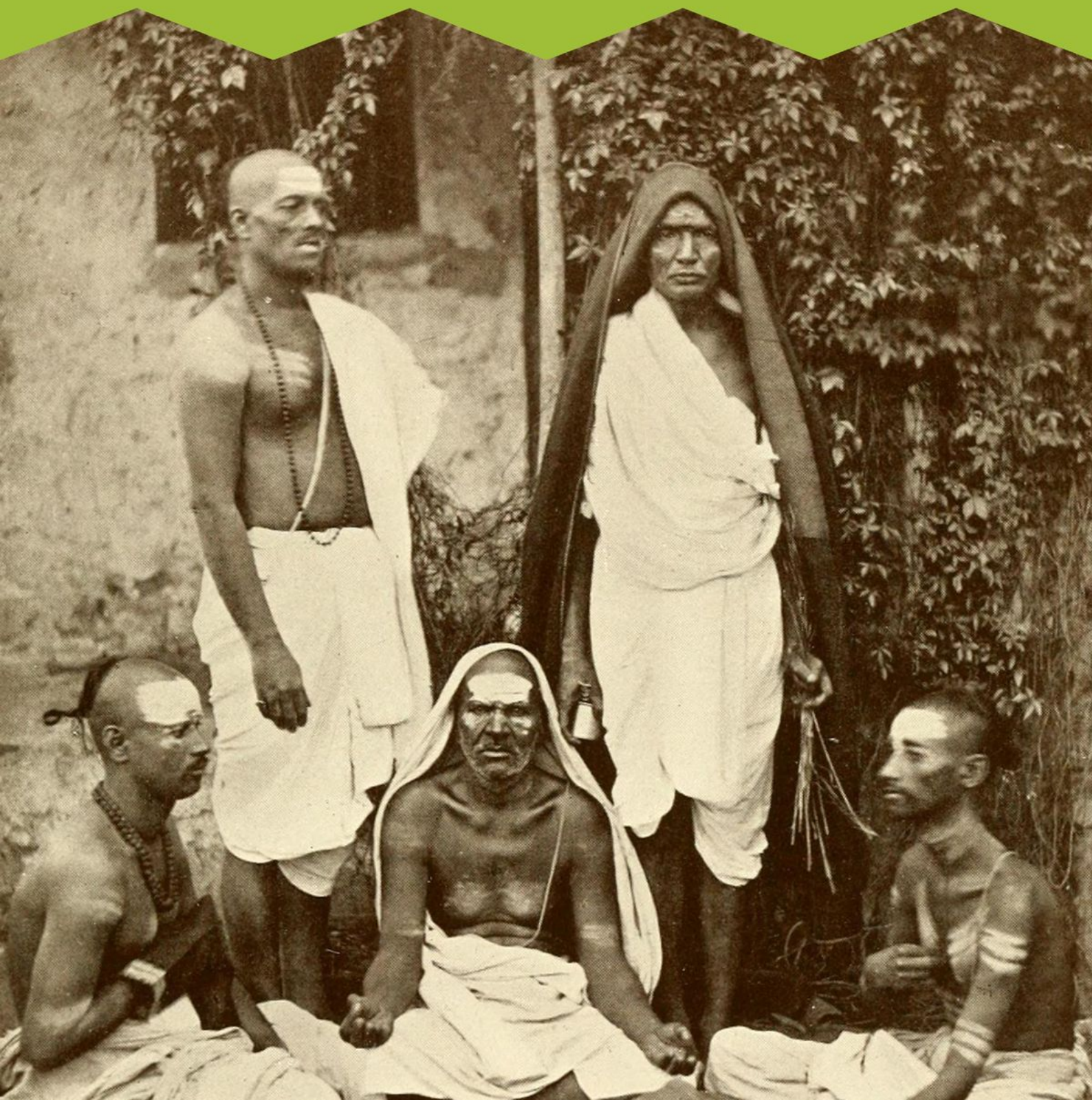


Historia dobrego bramina



VOLTAIRE

Historia dobrego bramina

(1759)

TŁUM. TADEUSZ BOY-ŻELEŃSKI

Spotkałem w ciągu mych podróży starego bramina, człowieka pełnego roztropności, nader bystrego umysłu i wielce uczonego. Co więcej, był bogaty, a tym samym jeszcze mądrzejszy; mając bowiem wszystkiego pod dostatkiem, nie potrzebował nikogo oszukiwać. Dom jego prowadziły bardzo składowe trzy piękne żony, które na wypródki starały mu się przypodobać; kiedy zaś bramin nie bawił się z kobietami, zajmował się filozofowaniem.

W pobliżu jego domu, który był piękny, strojny i otoczony uroczymi ogrodami, mieszkała stara Hinduska, bigotka, głupia i dosyć biedna.

Bramin ozwał się pewnego dnia:

— Chciałbym się nigdy nie urodzić.

Spytałem dlaczego.

Odparł:

— Studiuję od czterdziestu lat i widzę, iż mogę uważać tych czterdzieści lat za stracone; pouczam innych, a sam nie wiem nic; stan ten rodzi we mnie tyle upokorzenia i niesmaku, że życie wprost mi obrzydło. Urodziłem się, żyję w czasie, a nie wiem, co to czas. Znajduję się w punkcie pomiędzy dwiema wiecznościami, a nie mam żadnego pojęcia o wieczności. Stworzony jestem z materii; myślę, a nigdy nie zdołałem rozeznaczyć tego, co wytwarza myśl; nie wiem, czy pojmowanie jest we mnie prostą własnością jak chodzenie, trawienie i czy myślę głową, tak jak biorę rękami. Nie tylko zasada mojej myśli jest mi nieznaną, ale zasada moich ruchów również jest dla mnie ukryta; nie wiem, dlaczego istnieję. Tymczasem zasypują mnie codziennie pytaniami co do wszystkich tych punktów; trzeba odpowiadać; nie mam nic rozsądnego do powiedzenia; gadam wiele i kiedy skończę mówić, doznaję uczucia pomieszenia i wstydu za samego siebie.

Gorzej jeszcze o wiele, kiedy mnie pytają, czy Brahma począł się z Wisznu, czy też obaj są wieczni. Bóg mi świadkiem, nie mam o tym najmniejszego pojęcia; widać to z moich odpowiedzi. „Ach, wielbny ojciec — powiadają — poucz nas, czym się dzieje, iż zło zalewa całą ziemię”. Jestem w równym kłopotcie jak ci, którzy pytają mnie o to; tłumaczę im niekiedy, że wszystko dzieje się jak najlepiej: ale ci, których spotkała ruina lub kalectwo na wojnie, nie chcą w to wierzyć, ani ja też nie. Chowam się do domu, przygnieciony własną ciekawością i niewiedzą. Czytam dawne księgi, ale one zdwajają jeszcze ciemności wkoło mnie. Zwracam się do innych braminów; jedni odpowiadają, że trzeba używać życia i drwić sobie z ludzi; inni mniemają, iż wiedzą coś i gubią się w niedorzecznych rojeniach; wszystko to wzmaga jeno bolesne uczucie, jakiego doświadczam. Bliski jestem niekiedy rozpacz, kiedy myślę, iż po wszystkich dociekaniach nie wiem, ani skąd się biorę, ani czym jestem, ani dokąd pójdę, ani co się ze mną stanie.

Stan tego zacnego męża obudził we mnie prawdziwe współczucie, jako iż był to człowiek nad wyraz rozsądny i najlepszej wiary. Zrozumiałem, że im więcej posiadał światła w głowie a uczucia w sercu, tym bardziej był nieszczęśliwy.

Tegoż samego dnia spotkałem staruszkę, sąsiadkę dobrego bramina: zapytałem, czy martwi ją niekiedy, iż nie wie, jakiej przyrody jest jej dusza. Nie zrozumiała nawet pytania: nie zastanawiała się nigdy, ani przez chwilę w życiu, nad sprawami, które dręczyły bramina.

Filozof

Szczęście, Głupota, Konflikt wewnętrzny, Filozof

Wierzyła z całego serca w metamorfozy Wisznu; i byleby miała od czasu do czasu wodę z Gangesu, aby się opłukać, uważała się za najszczęśliwszą z kobiet.

Uderzony szczęściem tej biednej istoty, wróciłem do filozofa i rzekłem:

— Czy nie wstyd ci być nieszczęśliwym, podczas gdy tuż pod twoim domem znajduje się stary bezduszny grat, który nie myśli o niczym i żyje zadowolony?

— Masz słuszość — odpowiedział — powtarzałem sobie po sto razy, że byłbym szczęśliwy, gdybym był równie tępy jak moja sąsiadka, a mimo to nie chciałbym takiego szczęścia.

Ta odpowiedź bramina sprawiła na mnie głębsze wrażenie niż wszystko inne: wszedłem sam w siebie i dostrzegłem, iż w istocie nie chciałbym być szczęśliwym pod warunkiem, iż będę głupcem.

Zwróciłem się z tą kwestią do filozofów, którzy podzielili moje zdanie.

— A jednak — rzekłem — istnieje jakaś osobliwa sprzeczność w tym sposobie myślenia: ostatecznie bowiem o cóż chodzi? O to, aby być szczęśliwym. Cóż znaczy, czy się jest rozumnym czy głupcem? Więcej jeszcze: ci, którzy są zadowoleni ze swego istnienia, są zupełnie pewni, że są zadowoleni; ci, którzy rozumują, nie są równie pewni, że dobrze rozumują. Jasnym jest tedy — mówiłem — że byłoby wskazanym zgodzić się na wyrzucenie z rozsądku, o ile tylko ten rozsądek staje się źródłem udręczeń.

Wszyscy podzielili moje zdanie, ale mimo to nie znalazłem nikogo, kto by się chciał zgodzić na zamianę i stać się głupcem, aby być szczęśliwym. Wywnioskowałem stąd, iż jeżeli przywiązujemy wagę do szczęścia, więcej jeszcze przywiązujemy jej do rozumu.

Bądź co bądź, zastanowiwszy się gruntownie, zdaje się, że przekładać rozum nad szczęście dowodzi wielkiego nierozsądku. W jaki sposób wytłumaczyć tedy tę sprzeczność? Jak wszystkie inne. Można by o tym wiele mówić.

Szczęście

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/historia-dobrego-bramina>

Tekst opracowany na podstawie: Wolter, Powiastki filozoficzne, tłum., wstęp i przypisy Boy, tom pierwszy, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1922.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Utwór powstał w ramach "Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku" realizowanego za pośrednictwem MSZ w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o "Planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r."

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Paulina Choromańska, Tadeusz Boy-Żeleński, Wojciech Kotwica.

ISBN 978-83-288-1022-8

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.